

Trzech króli, trzech astrologów

Trzej Królowie, Trzej Mędrcy, Trzej Magowie (*gr. μάγοι magoi*) - według tradycji chrześcijańskiej osoby, które miały podążać za Gwiazdą Betlejemską, przybyć do miejsca narodzin Jezusa Chrystusa i przekazać mu dary. Tradycyjnie uznawani są za świętych w katolicyzmie, prawosławiu oraz w starożytnych Kościołach Wschodu.

Historyczność postaci

Jedyna informacja o mędrkach znajduje się w Ewangelii Mateusza (2,1-12), gdzie nie podano ich liczby. Współczesna egzegeza, badając w sposób krytyczny źródła historyczne i literackie, zwraca uwagę, że opowiadanie Ewangelii Mateusza o pokłonie trzech króli nie ma charakteru kronikarskiego.

Ewangelia Mateusza nie precyzuje liczby Magów. Pochodzące z II i III wieku malowidła znajdujące się w rzymskich katakumbach ukazują ich dwóch, czterech lub sześciu a u Syryjczyków i Ormian przedstawiano ich nawet dwunastu. Pogląd wskazujący, że było ich trzech powstał prawdopodobnie ze względu na to, że złożyli trzy dary.

Marco Polo w pamiętniku ze swojej podróży na Daleki Wschód (XIII wiek) łączy Trzech Magów z perskim (irańskim) miastem Saveh: „Jest w Persji miasto Saveh, z którego wyszli trzej Magowie, kiedy udali się, aby pokłon złożyć Jezusowi Chrystusowi”.

Profesja

Bezpodstawnie uważa się ich również za królów, bo ani Pismo Święte, ani najstarsza tradycja nie widziały w nich królów. Źródłem przypisania im tej godności była, jak się zdaje, błędna interpretacja słów Ps 71,10.

Według *The Jerome Biblical Commenatry* nazwa grecka *magoi* została użyta przez Mateusza w dość ogólnym znaczeniu. Początkowo słowo to oznaczało kastę uczonych perskich kapłanów, później mogło oznaczać kogoś biegłego w wiedzy i mocach tajemnych.

Lexikon für Theologie und Kirche (Leksykon teologii i Kościoła) podkreśla, że "greckie słowo *magoi* nie oznacza królów, lecz raczej posiadających astrologiczną wiedzę tajemną". Dlatego Justyn Męczennik, Orygenes i Tertulian rozumieli przez nie astrologa. Według profesora A.T. Robertsona nie oznacza ono mędrców: „*Tutaj w Ewangelii według Mateusza chyba raczej chodzi o astrologów. Babilon był kolebką astrologii*”.

Trzej Królowie w sztuce

Motyw Trzech króli a głównie Pokłon Trzech Króli lub trzech mędrców - W zależności od epoki przedstawiano ich jako mędrców ze wschodu (*Pokłon Trzech Króli* Rubensa), trzech skromnych wędrowców (*Pokłon Trzech Króli* Giotta) ale i jako króli w otoczeniu orszaku i w pełnych przepychu szatach (*Pokłon Trzech Króli* Gentile da Fabriano).

O podróży do Betlejem w Tygodniku powszechnym, nr 2 / 2005, fragment:

6. Niewiele wyczytamy z Ewangelii o samej podróży, choć epizod z Herodem pozwala na domysł, że nie była łatwa, a po drodze czyhały na pielgrzymów liczne pułapki. Jednak im bliżej współczesności, tym bardziej musimy podziwiać wytrwałość wędrowców. T.S. Eliot powie, że wybrali się w swą podróż w najgorszą z możliwych pór roku, a przez całą drogę towarzyszy im zdrada i niechęć otoczenia. Nim dojdą do Betlejem, nieraz zamarzą o swoich wygodnych pałacach; w ciemnym tle gospody mającej trzy suche drzewa na szczycie wzgórza, w drzwiach ktoś już rzuca kości podzwaniając srebrnikami. Nim zobaczą Narodziny, ujrzą Śmierć, która już przybyła na miejsce. Gwiazda przewodnia wiedzie ich ku Narodzinom i ku Śmierci, bowiem ten, kto dotarł do Betlejem, musi umrzeć dla

"starego" świata.

Drugi Król w bożonarodzeniowym wierszu wielkiego poety północnych wysp George'a Macaya Browna powie: "W gospodzie / Płomień świecy w butelce, naprzeciw / Wrzawa przekrwionych ust. / W naszej izbie / Gwiazda jak gwóźdź była jedynym światłem" (przeł. Andrzej Szuba). Znadto zauroczeni jasełkową gwiazdą zapominamy o tym, iż w sposób zasadniczy różniła się od innych, zwyczajnych źródeł jasności. Z jednej strony jest płomień świecy wetkniętej w otwór butelki i światło niczym ręka Caravaggia dobywające z ciemności otumanione twarze bywalców gospody; z drugiej strony gwiazda, która eliminuje inne rodzaje oświetlenia, lecz nie po to, aby cokolwiek znajomego wydobywać z ciemności, lecz po to, aby skupić naszą uwagę na tym, co istotne. Jest "jak gwóźdź", to znaczy bezlitośnie ostra i przeszywająca nas na wylot, jak metal, który przeszyje już niedługo ręce Nowonarodzonego.

A jednak trwają mędrcy w swej wędrówce, mimo iż czasami wydaje się im ona czystym szaleństwem (folly). Dlatego zwiemy ich ludźmi gwiazdy, bowiem pozostają wierni i gotowi do cierpliwego towarzyszenia światu, wiedząc, iż na końcu nie czeka ich ani nagroda, ani laurowy wieniec. Z Betlejem odjadą z pustymi rękami. "Idea trwałości jest wspólnym mianownikiem, który łączy zagubione, rzadkie i zagrożone ostatecznym wyginieciem jakości" - pisze Zygmunt Bauman w "Razem/osobno". Jeśli tak jest, trzech mędrcy są politykami (wy)trwałości pomimo wszystko; nie zdradzają, nie zawierają doraźnych porozumień w imię utrzymania się przy władzy, nie zasiadają do rozmów z Herodem, lecz omijają go dalekim łukiem.

Pierwszy Król w wierszu Macaya Browna mówi: "Trzeba trzymać się jednej gwiazdy, / Jakiegokolwiek gwiazdy / Z wirującej gwiazdnej zamieci. / Ta gwiazda powiedzie cię / Dokądkolwiek / Ku Narodzinom i Miłości i Śmierci". Oto ciąg zadań dla nas: podnieść wzrok odrywając go od utartego biegu rzeczy, bowiem "ubóstwienie ustalonego porządku jest gnuśnym, świeckim, egoistycznym wynalazkiem ludzkiego umysłu, który chce mieć spokój" (Kierkegaard); nie czuć się zawiedzionym tym, że nie czeka nas jedna jedyna gwiazda, która zagwarantuje nam bezpieczną podróż; z zamieci gwiazd wybrać jedną i pozostać jej wiernym, nie licząc na nagrody i zaszczyty.

Trzej Królowie w chrześcijaństwie:

https://www.youtube.com/watch?v=1xr1hz-q_bQ

*

Więcej na Wikipedii.

"Les rois mages", "Trzej królowie" w Paryżu AD 2001, jeśli nie znacie tego filmu, polecam z całego serca, do samego końca, przezabawny, przesympatyczny.